Ewa GRZESIUK

POJEDNANIE I PRZEBACZENIE
O liryce Christy Peikert-Flaspöhler

Nazwisko Christy Peikert-Flaspöhler polskiemu czytelnikowi nie jest jeszcze znane, ale niebawem ma się ukazać we Wrocławiu w polskim przekładzie ostatni z tomików poetki zatytułowany *Litania niemiecko-polska*. W RFN autorka zyskała sobie grono sympatyków: od 1979 roku publikuje w wydawnictwie Lahn w Limburgu, gdzie dotychczas ukazało się sześć tomików poetyckich, większość z nich we wznawianych nakładach[1]. Dorobek poetycki Christy Peikert-Flaspöhler uhonorowano nagrodą za szczególne osiągnięcia w dziedzinie liryki na Międzynarodowym Konkursie Literatury Chrześcijańskiej zorganizowanym w 1983 roku przez wiedeńską gazetę „Die Furche" i wydawnictwo „Styria" z Grazu.

Inspiracji dostarcza poetce codzienność, a szczególna wrażliwość, jej bardzo plastyczny i pełen ekspresji język sprawiają, że codzienność przestaje być banalna i monotonna. „Być uważnym, nauczyć się patrzeć i słuchać, popadać w zadumę, na nowo stawiać pytania, mieć wrażenie, że to, co dzieje się wokół mnie, także mnie dotyczy, szukać odpowiedzi"[2] – tak poetka pojmuje swoje zadanie. Celem jej twórczości jest również obudzenie wrażliwości u odbiorcy, a czyni to w różnoraki sposób, nierzadko prowokując już to doborem tematów, już to obnażając niedoskonałość języka operującego zdewaluowanymi pojęciami. Podmiot liryczny jest typem człowieka poszukującego sensu, bliskości Boga, bliskości innego człowieka, bliskości natury. Spójrzmy na lirykę Christy Peikert-Flaspöhler pod kątem trzech kręgów tematycznych, dających się wyodrębnić w jej twórczości. Pierwszy krąg, krąg modlitewny, obejmuje relację człowiek-Bóg, drugi jest kręgiem refleksji nad stosunkiem człowieka do stworzenia, trzeci zaś porusza tematykę powrotu do korzeni.

Adresatem liryków-modlitw jest Bóg – Pan stworzenia: „Bóg zwierząt i ludzi", Boskie „Ty" w dialogu, Bóg – źródło pokoju i miłości. W tym kręgu zasługuje na uwagę tomik *Du träumst in mir, mein Gott* (*Jesteś we mnie, Boże mój* – 1989) – zawierający liryki-modlitwy kobiet. W przedmowie autorka pisze: „Wychowanie i przyzwyczajenie w kościołach i w społeczeństwie oddzieliły od Boga na długi czas fantazję i marzenia. Mieliśmy przed sobą – i mamy również obecnie – wąsko pojętą, zredukowaną boską istotę. Wiemy, że Bóg pozostanie dla nas niepojęty, niewyobrażalny. Ale będąc ludźmi, potrzebujemy obrazów, by przybliżać się do Boga, by czuć Jego bliskość". Motywem przewodnim pierwszej części zbiorku jest poszukiwanie

[1] Recenzję oparłam na następujących wydaniach: *Friede, nimm meine Hand. Gedichte*, Limburg 1984, ss. 110; *Sommerbriefe: Gedichte*, Limburg 1986, ss. 91; *Du träumst in mir, mein Gott. Frauen beten*, Limburg 1989, 1990[2], ss. 93; *Deutsch-polonische Litanei*, Freiburg i.Br. 1990, ss. 48.

[2] Cytowane w tekście miejsca zostały przełożone przeze mnie (E.G.).

pełni: ów zredukowany do pierwiastka męskiego obraz Boga pragnie autorka dopełnić o doświadczenia kobiet, ponieważ „Boża miłość jednoczy w sobie męskość i kobiecość, macierzyństwo i ojcostwo". Dlatego każe jednemu z podmiotów lirycznych modlić się: „Matko Boże... Boże Ojcze..."

Modlitwy drugiej części zbiorku to modlitwy odzwierciedlające codzienne sytuacje. Są wśród nich modlitwy dziękczynne, pełne radości życia, ale też liryki pełne niepokoju, walki z beznadzieją. Doświadczenie niezrozumienia, przemocy i bólu, a także próby przełamania schematów, w jakich zamknięto kobiety, wołanie z głębi rozpaczy i wadzenie się nie tyle z Bogiem, co z potoczną interpretacją Bożych zamiarów, są częstym motywem w tym zbiorku. Bóg jednak pozostaje punktem odniesienia, „boskim Ty" niosącym ulgę w cierpieniu i będącym źródłem nadziei.

Formę modlitwy – spontanicznego dialogu z Bogiem można spotkać również w innych tomikach autorstwa Christy Peikert-Flaspöhler. Poetka chętnie korzysta z takich form, jak psalm, credo czy litania. Niezależnie od formy, wszystkie modlitwy zawierają silny ładunek emocjonalny, charakteryzują się oszczędnością, a przez to celnością słowa. Poetka unika kunsztownych metafor – te stworzyłyby świat hermetyczny, niedostępny dla odbiorcy, uniemożliwiłyby otwarcie się na Boga, na człowieka, na świat.

Innym kręgiem tematycznym, stanowiącym swoisty leitmotiv twórczości autorki, jest refleksja nad stosunkiem człowieka do stworzenia. Czytając liryki z tomiku *Friede, nimm meine Hand* (*Pokoju, weź moją dłoń*) nie można oprzeć się wrażeniu, że człowiek źle zrozumiał biblijne zadanie „czyńcie sobie ziemię poddaną": przemoc i agresja charakteryzują bowiem jego poczynania. „Poszukiwanie pokoju z całym stworzeniem" staje się nakazem chwili. Słowo „pokój" zostaje zdemaskowane jako słowo puste, odarte z pierwotnego sensu, jest ono niczym innym jak eufemizmem mającym na celu ukrycie istniejącego stanu wojny wobec innego człowieka, wobec natury. Czytelnik może mieć wrażenie, że poetka celowo wybiera drastyczne motywy, składające się na bardzo pesymistyczne „conditio humana" człowieka współczesnego. Skoncentrowanie się na przykładach przemocy i agresji ma na celu zwrócenie uwagi na to, że stosunek człowieka do Boga mierzy się również stosunkiem do stworzenia.

Nadanie słowu „pokój" nowego sensu wymaga zrezygnowania z chęci uzurpowania sobie prawa do panowania nad innym człowiekiem i nad naturą, wymaga zrozumienia faktu, że człowiek sam jest częścią stworzenia. W jednym z liryków *Wir kehren um* (*Nawracamy się*) podmiot liryczny wyznaje: „Nie rozpoznaliśmy sióstr i braci, / Boże nasz, / nawracamy się do nich, do Ciebie, / by uczynić zadość, / by budować pokój, / na nowo wymów Twoje stwórcze słowo". Poszukiwanie pokoju jest konieczną postawą każdego człowieka poszukującego Boga – źródła pokoju, a pojednanie z Bogiem nie jest możliwe bez pojednania ze stworzeniem – tak można by odczytać to przesłanie tomiku.

Trzeci krąg tematyczny liryków autorstwa Christy Peikert-Flaspöhler należy rozumieć dosłownie. Poetka urodziła się na Śląsku w Nieder-Salzbrunn (Szczawno) w roku 1927. W roku 1985 odbyła podróż do kraju dzieciństwa, a doświadczenia powrotu skrystalizowa-

ły się w cyklu liryków *Wir waren dort* (*Byliśmy tam*) w tomiku *Sommerbriefe* (*Listy z wakacji*) i były zaczynem *Litanii niemiecko-polskiej*.

W przedmowie do zbiorku *Listy z wakacji* poetka pisze: „Te listy z wakacji powstały podczas podróży do naszych korzeni. Bez korzeni także człowiek nie może żyć. Ojczyzna jest najgłębiej sięgającym korzeniem naszego istnienia. Ale to ludzkie, język i miłość, większa niż my, dają nam poczucie bycia w domu; tego poczucia nie da nam ani sam kraj, ani ukochane miejsce, ani nawet ukochany człowiek". Cykl *Byliśmy tam* wyraża doświadczenie wygnania, tęsknoty i powrotu, ale i doświadczenie obcości, albowiem miejsca niegdyś znane i bliskie stały się obce, a i obcy ludzie mieszkają w domu rodzinnym. Symboliczną wymowę ma jednak spotkanie i rozmowa przy jednym stole: podmiot liryczny postanawia: „nauczę się, co znaczy po polsku «vergib!» (przebacz) i poprzez chłód zimy będziemy pisać do siebie listy". Mimo melancholijnej zadumy i tęsknoty za krajem dzieciństwa, cykl ten wyraża nadzieję na pojednanie, na doświadczenie bliskości ponad granicami.

Szukanie tego, co łączy Niemców i Polaków, pojednanie i wzajemne przebaczenie stały się motywem przewodnim kręgu powrotu do korzeni. Za patronkę pojednania obrała poetka św. Jadwigę Śląską, czczoną zarówno przez Niemców, jak i Polaków. „Właśnie jej życie może nam pomóc w pojmowaniu ojczyzny nie jako własności na stałe, ale jako koniecznego miejsca współżycia różnych ludzi, jako szansę zaczynania od nowa, jako dar i zadanie".

W formie litanii przedstawia poetka losy Niemców i Polaków od czasów Piastów, kiedy to Henryk I zaprosił osadników niemieckich na swe ziemie, by podnieść poziom gospodarczy Śląska. Jadwiga, księżniczka bawarska, została żoną Henryka i zasłynęła w swej nowej ojczyźnie jako opiekunka ludzi biednych i chorych. *Litania niemiecko-polska* rozpoczyna się dwuśpiewem wygnanych z „zachodniego Wschodu" Niemców i „zagnanych" na Śląsk ze „wschodniego Wschodu" Polaków. Pierwsze wezwania opłakujących swe losy płyną osobno, na przemian. I Niemców, i Polaków łączy doświadczenie wygnania, jedni żyją tęsknotą za krajem dzieciństwa i oczekują powrotu, drudzy żyją obawami, że znów doświadczą wygnania. I wtedy nagle litania zmienia się w dialog świętej z jej czcicielami: „Wołacie mnie / w dwóch śląskich językach / wołacie ocaleni i pragnący ocalenia wy ze Wschodu i z Zachodu / wołacie z bliznami i nadzieją na pokój". Jadwiga przypomina koleje własnego losu: w dzieciństwie musiała opuścić ojczyznę i udać się do „obcego polskiego kraju", ale z tęsknoty za ojczyzną „narodziła się nowa ojczyzna". Zapominając o własnym bólu Jadwiga służyła słabym i biednym, niezależnie od tego, jakim językiem mówili. Droga, jaką wybrała, prowadziła bowiem „między sercami". Tę samą drogę wskazuje Jadwiga, „Matka Śląska" innym, współczesnym matkom i córkom tej ziemi i pyta – jakby z wyrzutem – „kiedy staniecie się siostrami?" Włączenie się do dialogu świętej zmienia charakter litanii: dwuśpiew zamienia się w brzemienne nadzieją chóralne wołanie „módl się za nami wszystkimi".

Na tle wydarzeń ostatnich lat *Litania* nabiera szczególnej wymowy, ponieważ wyzwolenie się ze schematów i wzajemnych uprzedzeń staje się bardziej realne niż kiedykolwiek. Szukajmy tego, co nas łączy – zdaje się mówić poetka, „drogi ku sobie nawzajem i wspólna droga czekają na nas" – droga pojednania i przebaczenia.